

Bahaizm, esperanto i betonowy lotos

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**



Zacznę od betonowego lotosu. Wzniesiony przez irańskiego architekta żyjącego na emigracji, Firaborz Sabhę, w roku 1976, stanowi jedną z wielu ciekawych, modernistycznych budowli zdobiących stolicę Indii, Nowe Delhi. Wielka hala, za pomocą kopuły osadzonej na planie dziewięcioramiennej gwiazdy, i licznych dwuspadowych dachów zbiegających się, ale nie zamkniętych na zwieńczeniu, nawiązuje wizualnie do rozchylającego się kwiatu lotosu. Symbolika tej struktury nie jest przypadkowa. Lotos, w sanskrycie „padma”, ma ogromne znaczenie dla symboliki hinduizmu i różnych ruchów sufickich wyrosłych z islamu. Cyfra dziewięć jest uważana za doskonałą przez bahaistów, których Domem Modlitwy jest Lotosowa Świątynia. Nawet miasto Delhi, mieniące się od różnorodnej architektury, nie przypadkowo dźwiga ów budynek — tu właśnie mieszka obecnie najwięcej wyznawców bahaizmu, być może aż dwa miliony z ogólnej liczby szacowanej na siedem milionów wyznawców. Przypuszczam, iż spora część z owych dwóch milionów wyznaje też inne religie, co nie stoi na przeszkodzie bahaizmowi, którego przywódcy deklarują, iż cenią niemal wszystkie religie jako „właściwą drogę”. Można się domyślać, iż z owego grona wyłączone są wierzenia jawnie niemonoteistyczne, w tym do pewnego stopnia katolicyzm z uwagi na jego dogmat o Trójcy Świętej. Z indyjskich bogów szczególnym poważaniem cieszy się w oczach bahaistów Kriszna.

Bilans pozytywów i negatywów bahaizmu przedstawił znakomicie w [swoim artykule Mariusz Agnosiewicz](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1531/q,Bahai.krok.ku.laicyzacji.ludzkości) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1531/q,Bahai.krok.ku.laicyzacji.ludzkości>). Do wad wymienionych przez Mariusza można by dodać potępienie homoseksualizmu, co mieści się w ogólnym nurcie przeciwstawiania życia wiecznego życiu ziemskiemu, co znajdziemy w bahaizmie. Bahaici są szczególnie mocno prześladowani przez irańskich szytów, powody [wyjaśnia Amil Imani](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2048/q,Dlaczego.islamisci.przesladuja.bahaitow) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2048/q,Dlaczego.islamisci.przesladuja.bahaitow>), który jednocześnie zaznacza, iż bahaizm to swoisty „islam light”. Założyciel bahaizmu Bahá'u'lláh, oparł się na wcześniejszej herezji muzułmańskiej autorstwa Mirzy Ali Muhammada z Szirazu, który ogłosił się Babem, czyli bramą i immamem-mahdim, czyli należycie prowadzonym przywódcą z rodu Muhammada. Jednym ze szczególnie niezwykłych aspektów bahaizmu jest swoisty kult globalizacji — postulat światowego rządu i światowego języka pomocniczego. Pierwotnie owym językiem miało być esperanto, nie bez związku z tym, iż córka Zamenhofa stała się bahaistką. O silnym globalnym aspekcie bahaizmu też znajdziemy artykuł na racjonalistcie, [autorstwa Macieja Wiktorowskiego](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5399/q,Bahai.Religia.zglobalizowana) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5399/q,Bahai.Religia.zglobalizowana>). Wbrew pozorom, postulaty globalne są w jakimś sensie kontynuacją zwykłego islamu. Za podkreślanie pozytywnej roli wszystkich religii monoteistycznych możemy podejrzewać wpływu sufizmu i niektórych odłamów hinduizmu (stąd Kriszna, jako jeden z głównych bahaickich nauczycieli ludzkości, stąd też szczególnie duża popularność ruchu w Indiach, gdzie mamy największe skupienie wyznawców Kriszny i kto wie, czy nie największe sufich). Idea wspólnego rządu światowego, postulowana przez bahaitów, jest oczywiście o wiele bardziej humanistyczna, niż pomysł na ogólnoswiatowy kalifat, wyrażany przez zwolenników idei džihadu na łonie zwykłego islamu.

Zdecydowanie odróżnia bahaizm od większości innych nurtów islamskich i wyrosłych z islamu szacunek dla kobiet, którym przydaje się równorzędną z mężczyznami rolę, oraz brak nienawiści do Żydów — wręcz przeciwnie — główna siedziba bahaistów mieści się w Hajfie. Oczywiście, podobnie jak w tradycyjnym islamie, silnie obecne są w bahaizmie elementy żydowskie. Nawet Domy Modlitwy, których jest na świecie tylko kilka, mogą się kojarzyć ze świątynią jerozolimską. Większość bahaistów żyje zbyt daleko od tychże i oddaje się codziennym praktykom dewocyjnym poza nimi, podobnie jak większość judaistów nie miała na co dzień dostępu w swej historii do Świątyni Jerozolimskiej. Nacisk na regularną, codzienną modlitwę znów z kolei wiąże się w bahaizmie z inspiracją muzułmańską, choć tym razem chodzi tylko o trzy, a nie pięć modłów dziennie. W islamie do trzech modlitw „zredukowani” są chorzy i dzieci. Kalendarz bahaicki jest zmieniony w stosunku do muzułmańskiego, składa się z 19 dniowych miesięcy, z których jeden stanowi Wielki Post, ewidentnie podobny do muzułmańskiego Ramadanu. Przez ten okres, od świtu do zmierzchu, nie wolno niczego jeść, ani pić.

Podobnie jak muzułmanie suniccy, nie mają bahaisci warstwy kapłańskiej. W przeciwieństwie

do tych pierwszych nie dorobili się też klasy uczonych w piśmie, co nie oznacza, iż nie przyjdzie na nią czas, albowiem założyciele bahaizmu byli dość płodni literacko. Póki co kładzie się nacisk na indywidualne „dążenie do duchowej prawdy”. W tym ostatnim można się dopatrzeć wpływu hinduizmu, który wprawdzie posiada kapłanów z urodzenia, czyli braminów (podobnie jak posiadają ich szyici), lecz nie kładzie przeważnie nacisku na jednorodność poglądów teologicznych swoich wiernych. Po odbyciu zalecanych, starożytnych rytuałów, każdy może sobie myśleć co chce i po swojemu definiować zagadnienia boskości i nieboskości.

Bahaici, co z dumą podkreślają, nie są wrogami postępu. Wręcz przeciwnie. Rozwój nauki uważają za swój postulat, ale tkwi tu pewien kruczek. Otóż owa nauka musi być w harmonii z religią, co de facto zbliża stanowisko bahaistów do tego wyrażanego obecnie i od nie tak dawna przez Watykan (choć niekoniecznie cały Watykan...).

Nie do końca szczerzy ekumenizm (wykluczenie politeizmu na przykład, pomimo deklaracji „o nie poznawalności boga”, czyżby jedność a wielość były w tym kontekście czymś tak niesamowicie poznawalnym?), oraz wyraźny nurt zmierzający do ubóstwienia ojców — założycieli zbliża bahaizm do wielu indyjskich sekt, takich jak choćby te powołane do istnienia przez obu Sai Babów. Tym niemniej włączenie przez bahaistów nie wolnego od zastrzeżeń modernizmu do wabików na wiernych wzbudza na tym tle pewną sympatię.

Żyjemy w czasach, kiedy wielu muzułmanów dąży do coraz bardziej konserwatywnego islamu, który mógłby przerazić nawet wielu muzułmanów żyjących 300, albo i 700 lat temu. Wspólnym językiem kultury jest dla muzułmanów arabski klasyczny, odległy nie tylko od tureckiego, czy irańskiego, ale też od dialektów arabskich, które od arabskiego klasycznego różnią się tak, jak francuski od łaciny. Stąd być może aż tak wysoki poziom analfabetyzmu w wielu państwach arabskich... Język narzuca styl myślenia, zaś po arabsku nie da się myśleć swobodnie w oderwaniu od konstrukcji ściśle związanych z monoteizmem, na co skarżą się nieliczni niestety Arabowie porzucający świat swoich wierzeń. Mowa, typ wyobraźni, możliwości ekspresji werbalnej stanowią ogromne ograniczenia do przekazywania większości mieszkańców państw muzułmańskich innego stylu myślenia. Nie przypadkowo w najbardziej laickiej Turcji Ataturk zrezygnował z alfabetu arabskiego, po czym oczyścił język używany w swoim kraju od naleciałości irańskich i arabskich, wprowadzając często tureckie słowa pochodzące jeszcze sprzed ery islamskiej (ludy tureckie posiadały wtedy całkiem bogatą literaturę). Dzięki czemu Turek ateista ma swobodę w wyrażaniu w swoim języku tego typu postawy i związanych z nią rozważań. Po arabsku jest to w zasadzie niemożliwe. Ludzie, którzy chcą zerwać z religią, muszą w zasadzie porzucić swoją mowę ojczystą. Taki wymóg wydaje się zbyt trudny dla większości ludzi.

Czy bahaizm powinien być odbierany pozytywnie przez ruchy wolnomyślicielskie i ateistyczne, jako oferujący możliwość znaczącego złagodzenia islamu, operując przy tym językiem zrozumiałym dla użytkowników języka arabskiego i dla ludzi myślących w kategoriach Koranu? Być może Zachód, zaniepokojony zagrożeniem płynącym ze strony fundamentalistycznych muzułmanów, powinien wspierać finansowo i politycznie bahaistów, podobnie jak Saudyjczycy wspierają na całym świecie swoich fanatycznych wahabitów? Ktoś mógłby stwierdzić, że istnieją przecież misje chrześcijańskie, i nie zależnie od kwestii wiary, czy niewiary, nie proponują one szariat, teokracji, zabijania za ateizm... Zachód przy tym hojnie wspiera misje chrześcijańskie, bowiem większości mieszkańców Zachodu chrześcijaństwo jest zdecydowanie bliższe, niż brak chrześcijaństwa. Jednakże bardzo często misjonarzom chrześcijańskim zależy bardziej na pozyskaniu wiernych, niż na złagodzeniu przemocy na tle religijnym, o czym świadczą liczne i nie stroniące od ludobójstwa konflikty w Afryce z udziałem chrześcijan jako sprawców. Być może bahaizm jest lepszą drogą do uwolnienia wielu muzułmanów od wrogich prawom człowieka skrajności, w jakie coraz bardziej popadają?

Wydaje mi się, że jeszcze lepszą propozycją reformy byłoby wyrażenie wiedzy o współczesnym świecie i radości płynącej z naukowego zbliżania się do prawdy o rzeczywistości w języku arabskim, tak aby było to literacko piękne. Znając strukturę arabszczyzny musielibyśmy się zdecydować na deizm, bowiem całkowite zaprzeczenie idei boga bez zapachu siarki obezwładniającego czytelników jest w tym języku niemożliwe. Wielu ludzi ma silną potrzebę wolności, Arabowie nie są wyjątkiem. Gdyby komuś udało się naprawdę trafić do ich wyobraźni językowej, sukces mógłby być całkiem znaczący! Pytanie, czy taki pomocniczy deizm potrzebowałby swojego proroka, nowego Bahá'u'lláha? W swoim eseju Mariusz Agnosiewicz stwierdza, iż jedną z wad bahaizmu są trudności z wymówieniem nazwiska ojca — założyciela. To jest trudne dla nas. Dla większości Arabów trudne do wymówienia jest słowo „ateizm”...

Jacek Tabisz

Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 16-12-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7620) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7620>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl